SIERPIEŃ'80

Tygodnik NSZZ „Solidarność"

W numerze:

- Odpowiedź Mariana Jurczyka
- „Solidarność" w Himalajach
- Widziane z redakcji
- Oświadczenia – rezolucje – uchwały

NR 24 (42) KOSZALIN, 5 LISTOPADA 1981 R. CENA 5 ZŁ

[————] [List Stefana Bratkowskiego do członków KC PZPR zebranych na V Plenum narusza przepisy Art. 2. Pkt. 2 i 1 Ustawy z dnia 31 lipca 1981 r. o Kontroli Publikacji i widowisk (Dz. U. Nr 20, poz. 99), ponieważ kwestionuje rolę PZPR jako przewodniej siły w budowie socjalizmu, a nawołując do obalenia konstytucyjnego ustroju PRL tym samym godzi w niepodległość PRL].

Pan Marszałek Sejmu — St. Gucwa

Szanowny Panie!

Z podziwu godną łatwowiernością Pan i inni posłowie przyjęli za w pełni wiarygodne informacje kolportowane w dniu 30 października 1981 r. przez Polską Agencję Prasową, a następnie powielane przez „Życie Warszawy" oraz Dziennik Telewizyjny dotyczące rzekomo mojej wypowiedzi w Trzebiatowie z okazji strajku ostrzegawczego w dniu 28.10.1931 r.

Wobec rozgłosu jaki informacja ta nabrała na skutek uporczywego powtarzania jej w środkach masowego przekazu, a także w wyniku komentowania jej z trybuny sejmowej, kieruje do Pana niniejszy list. Oświadczam że w dniu 28 października 1981 roku nie byłem w Trzebiatowie, nie uczestniczyłem w spotkaniu załogi tamtejszej fabryki mebli, w tym czasie i w tym miejscu nie wypowiadałem się na żaden temat. Znany i szeroko komentowany komunikat PAP z dnia 30.10.81 r. jest kompilacją pomówień i insynuacji, słów wypowiadanych przeze mnie przy innych okazjach, cytatów wyrwanych z kontekstu, różnych wywiadów i przemówień, także z innego spotkania w Trzebiatowie. Tak prowokacyjnie spreparowany tekst nie posiada cech dokumentu, nie może być podstawą jakiejkolwiek oceny mojej postawy jako Polaka i działacza związkowego, a tym bardziej, bez sprawdzenia faktów nie powinien być przedmiotem oskarżeń padających pod moim adresem publicznie z trybuny sejmowej.

Panie Marszałku

Życie milionów Polaków nacechowane jest cierpieniem i udręką. Codziennie w każdym polskim mieście setki tysięcy ludzi stoją w milczeniu przed sklepami, by zakupić towary najniezbędniejsze do życia. Ludzie nie znajdują możliwości otrzymania podstawowych leków w razie choroby, matki nie mogą uzyskać pożywienia dle niemowląt. Mimo tej ogromnej udręki całego polskiego narodu zachowujemy poczucie najzwykłej dyscypliny i spokojnie znosimy trudne warunki codziennego życia. Od chwili strajków sierpniowych cały świat podziwia rozsądek i zdyscyplinowanie polskich robotników. Taka postawa nas wszystkich uniemożliwia użycie metod policyjno-represyjnych wobec działaczy związkowych i innych osób upominających się o poprawę bytu ludności, o wymierzanie sprawiedliwej kary tym, którzy w ciągu kilku lat postawili nasz kraj w obliczu bankructwa. Istnieją w naszym kraju siły które pragną w imię własnych partykularnych celów przeobrazić kierunek przemian społecznych, odwrócić bieg historii i spokojnie przebiegający dotychczas protest robotniczy przeobrazić w krwawe walki bratobójcze. W tym celu wobec naszego związku dokonuje się licznych prowokacji. Są one społeczeństwu znane. Spreparowana przez PAP wiadomość o mojej rzekomej wypowiedzi w Trzebiatowie jest kolejną próbą poróżnienia społeczeństwa, przerzucenia na moje barki odpowiedzialności za wzrost napięć społecznych w kraju. Tymczasem fakty przeczą wysuwanym zarzutom. Pomorze Zachodnie jest regionem, w którym już w ubiegłym roku nawiązaliśmy kontakt z Wojewódzkim Zespołem Poselskim i staramy się wspólnie rozwiązywać najbardziej ważne kwestie społeczno-gospodarcze. W styczniu 1981 roku na posiedzeniu MKR w Szczecinie dyskutowaliśmy jako pierwsi w kraju wspólnie z posłami metody i możliwości realizacji porozumień postrajkowych. Prawdą jest również, że kilku posłów z tutejszych okręgów wyborczych nie przybyło na nasze zaproszenie, ignorując dotychczas wymianę poglądów ze związkiem, reprezentującym tak liczne resze ludzi pracy. Znamy także przyczyny istniejącego w Polsce kryzysu. Do przyczyn tych zaliczyć trzeba m. in. serwilistyczny stosunek polskiego parlamentu i Pana osobiście, jako Marszałka Sejmu do poczynań byłego rządu Piotra Jaroszewicza i Edwarda Gierka zaciągających nierozsądnie wysokie kredyty, które dziś spłacać musi naród polski. Należyta kontrola parlamentu nad poczynaniami rządu, dokonana w porę zapobiegłaby nieszczęściom milionów Polaków.

Prawdą jest, że w wielu regionach kraju dochodzi ciągle do rozpaczliwych protestów ludzi pracy domagających się słusznie poprawy bytu. Reakcją rządu na te wystąpienia, przybierające niekiedy postać strajków jest stawianie ‚warunków wstępnych rozmów" zamiast prób dokonywania poprawy zaopatrzenia w ramach istniejących możliwości. Dalszy kierunek działań władz państwowych zmierza do zastosowania siły wobec bezbronnych ludzi. Niech będzie mi wolno w tym miejscu przytoczyć słowa najwyższego autorytetu moralnego we współczesnym świecie „...w konflikcie między władzą a ludem — racje ma zawsze lud" (Jan Paweł II).

Na sali sejmowej padły pod moim adresem słowa o braku kultury politycznej. Ataku na mnie z trybuny sejmowej nie mogę uznać jako zdarzenia incydentalnego. Atak taki jest fragmentem prowadzonej od dłuższego czasu kampanii propagandowej. W tym miejscu zmuszony jestem posłużyć się dowodami. Załączam do niniejszego pisma kopie trzech ulotek, zawierających wizerunki emblematów hitlerowskich, przedstawiających mnie w mundurze „SS". Ulotki te są masowo kolportowane w Szczecinie. Wygląd i treść ich pozostawiam ocenie posłów. Ulotki te wykonane są doskonałą techniką graficzną i sygnowane niekiedy inicjałami „RSK" — łatwymi do rozszyfrowania. Orginały ulotek złożyliśmy w prokuraturze wojewódzkiej z wnioskiem o ściganie sprawców. Jak dotychczas bezskutecznym. Nigdy nie byłem, nie jestem i zapewnie nie będę politykiem. Dlatego bardzo bym chciał, by odnosić się do intencji moich wypowiedzi, które zawsze zmierzają do urzeczywistnienia tych pragnień, które wyrażamy od sierpnia a nie interpretować oddzielnie poszczególnych słów, by te moje intencje przeinaczyć. Proszę rozważyć pod czyim adresem należy mówić w Sejmie o kulturze politycznej.

Marian Jurczyk
Przewodniczący
Zarządu Regionu
„Pomorze Zachodnie"
NSZZ „Solidarność"

17 października 1981 r. — Kołobrzeg

W ELWIE spotkali się przedstawiciele komisji zakładowych KAZELU Z-du nr 2, PP Uzdrowiska — Rozlewnia Wód Mineralnych, ELWY. Na spotkaniu tym powołany został Międzyzakładowy Komitet Strajkowy NSZZ „Solidarność", który w wydanym oświadczeniu proklamował pogotowie strajkowe z dniem 12 października 1981 r. MKS skierował do przedstawicieli władz — wojewody koszalińskiego mgr Jana Urbanowicza, ministra przemysłu maszynowego i hutniczego mgra Szałajdy wiele postulatów, jak czytamy w oświadczeniu „będący minimum żądań naszych załóg".

W sytuacji gdy warunki egzystencji obywateli pogarszają się coraz bardziej załogi zakładów pracy postulują:

1. W sprawie zaopatrzenia w podstawowe artykuły konsumpcyjne (pełne pokrycie na reglamentowane towary).
2. Wprowadzenia sprzedaży wszystkich reglamentowanych towarów spożywczych (z wyjątkiem alkoholu) na terenie zakładów pracy.
3. Konkretnych rozwiązań mieszkaniowych:
   — przydziału dla mieszkańców miasta Kołobrzegu 150 mieszkań na osiedlu „Ogrody",
   — uruchomienia do końca br. Przychodni Przyszpitalnej przy ul. Łopuskiego,
   — przyspieszenia oddania do użytku przedszkoli będących w trakcie budowy,
   — zasiedlenia mieszkań, które fikcyjnie figurują jako zamieszkałe.

Żądania płacowe zostały umieszczone na ostatnim miejscu. Dotyczą wyrównania płac z innymi zakładami pracy tego samego resortu. O podjętych ustaleniach oprócz w. w. zebrani powiadomili też Prezydium Zarządu Regionu „Pobrzeże".

* * *

19 października br. w stanie gotowości strajkowej w chwili zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Prezydium Zarządu znajdowały się w Koszalinie WPEC, ZBR-WSM, KAZEL Z-d nr 2, w Kołobrzegu: ELWA, ERWU, MPP, Uzdrowiska.

Poza tym gotowość strajkową ogłosiło też PGR Stanomino.

* * *

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Prezydium Zarządu w reakcji na zaistniałą sytuację w Regionie, poświadczonej ogłoszeniem gotowości strajkowej w wielu zakładach powołano Regionalny Komitet Strajkowy.

* * *

Tego samego dnia przedstawiciele komisji zakładowych Koszalina podjęli Uchwałę w której zaakceptowali działania Regionalnego Komitetu Strajkowego.

Równocześnie odbyły się zebrania w oddziałach Zarządu. W ten sposób cały Region zareagował poparciem na sytuację w której gotowość strajkowa stała się jedyną możliwością protestu.

20 października na posiedzeniu zebrał się Zarząd Regionu „Pobrzerze". Po wielogdzinnych obradach podjęto dwie uchwały:

— w sprawie sytuacji w Regionie (w całości drukowaliśmy ją w poprzednim numerze),
— w sprawie działań związanych z nadchodzącą zimą. Uchwalono by z dniem 26 ogłosić gotowość strajkową w całym Regionie.

* * *

28 października 1981 r.

Spotkanie przedstawicieli RKS z wojewodą koszalińskim zakończyło się sformułowaniem wspólnego komunikatu w którym określono termin przystąpienia do negocjacji w grupach branżowych w terminie 1 a 6 listopada br.

* * *

W tym samym dniu zgodnie z decyzją KK odbył się godzinny strajk ostrzegawczy.

STRAJK W BIAŁOGARDZIE

Zakłady „Unitech" w Białogardzie są największym zakładem przemysłowym miasta. Załoga licząca 1060 osób w 85 proc. zrzeszona jest w NSZZ „Solidarność".

Przygotowania do godzinnego strajku w białogardzkim „Unitechu" trwały kilka dni i szły w kierunku prezentacji stanowiska KK NSZZ „Solidarność"; uwarunkowań lokalnych; szerokiej informacji politycznej i gospodarczej. Akcja informacyjna prowadzona przez zakładowy radiowęzeł nie spotkała żadnych przeciwdziałań ze strony dyrekcji. Również związki branżowe dały wolną rękę pracownikom w nich zrzeszonym, nie podejmując jakiejkolwiek uchwały wzbraniającej udział w strajku.

Podstawowy argument środków masowego przekazu przeciwko strajkowi — konkretne złotówkowe straty produkcyjne (w „Unitech" 1 godz. = 130 tys. zł), znajduje odpór w rzeczowych informacjach p. Henryka Podsiadło — członka Prezydium KZ i p. Zdzisława Bełtkiewicza szefa KZ NSZZ „Solidarność", wskazujących, że straty spowodowane przestojami są wielokroć wyższe a plan zakładowej produkcji i tak wykonuje się w 100 proc., ale zwykle w trzeciej dekadzie miesiąca. Zgodnie z ustaleniami narady produkcyjnej, że strajku wyłączone są sfery ruchu, kotłownie, niektóre stanowiska wydziału P-2 (obróbki powierzchniowej). Ciągłą pracę powinien zorganizować tak, by między 12 a 13.00 nie rozpoczynać nowych wsadów. Pracować też miały służby energetyczne. Punktualnie o 12.00 zakładowa syrena obwieszcza rozpoczęcie strajku. Regina Nalazkowska odczytuje raz jeszcze tekst Uchwały KK i listę postulatów, podaje serwis informacyjny z dnia poprzedniego, przez resztę czasu zakładowy radiowęzeł miał emitować piosenki z Festiwalu Piosenki Prawdziwej w Gdańsku. „Brzydkie słowa" wzbraniały p. Reginie puszczania tekstów. Z otwartej furtki do własnych decyzji co do udziału w strajku — jaką pozostawiła branżowcom ich organizacja — już na pierwszym wydziale P-5 (wydział mechaniczny) skorzystało kilka osób. Dwie kobiety pracują. Rozmowa z pozostałymi utwierdza, że wiedzą o sytuacji w kraju dużo i w pożądany przez Związek sposób traktują strajk. Oprócz wskazywania na przeszkody w pracy: brak środków czystości, higieny osobistej pp. Irena Powała i Alicja Stachecka wskazują „pracowaliśmy do tej pory i nic to nie dało, pracowaliśmy uczciwie"...

P-2, to wydział obróbki powierzchniowej. Robotnik, Michał Jasiński zapytany o sens tego godzinnego strajku, przy licznych przystankach pozostałych pracowników wydziału udziela następujących informacji „...w zakładzie jak dotąd w obrębie Komisji Zakładowej nie dczuliśmy braku jedności związkowej. Związek próbuje się rozbijać z zewnątrz wskazując na straty strajkowe. Istotnie tak bywa. Ale u nas wiele więcej tracimy na przestojach, a te straty z dzisiaj są łatwe do odrobienia. Ostatnie tygodnie przyniosły wiele nie uzasadnionych przestojów. Ale naczelne zadanie tego strajku to konsolidacja Związku. Żeby nie było akcji dzikich. Ten jeden umiejętny powinien dać rządowi ostrzeżenie w kwestiach m. in. tak ważnych, jak polityka rolna". Zapytani o próby przeciwdziałań robotnicy z P-2 mówią o pogawędce panów oficerów z grup operacyjnych. Dziwię się tylko, że wojsko puściło na tę imprezę nie przygotowanych merytorycznie („dywagacja kapitana o gospodarce") oficerów.

P-3 to dział tworzyw sztucznych. Same kobiety na przedpołudniowej zmianie. Zapytane o straty mówią: „na pewno są, ale zyskać możemy wiele więcej. My kobiety, nie mamy możliwości wyjścia do miasta w czasie pracy. Wiemy, że doraźnie ten strajk nic nie przyniesie. Ale ten strajk ma przyszłość..." (pp. Danuta Siecińska i Elżbieta Domaradzka).

cd. na str. 3

GOTOWOŚĆ STRAJKOWA

REGRES CZY STABILIZACJA?

Rozmowa z Sekretarzem Generalnym PTE doc. dr hab. Rafałem Krawczykiem.

Społeczeństwo polskie, co dobitnie potwierdzają kolejne strajki i akcje protestacyjne jest coraz bardziej zmęczone sytuacją gospodarczą, pogarszającym się z dnia na dzień zaopatrzeniem rynku. We współczesnej historii naszego kraju nie mieliśmy dotąd do czynienia z tak zaawansowanym kryzysem, nigdy też nie byliśmy tak zagrożeni wizją niepewnego jutra. Od wielu miesięcy dał się Pan poznać jako rzecznik szybkich i radykalnych przemian, jest Pan członkiem stworzonego z inicjatywy SDP „Zespołu 9" — grupy niezależnych społecznych doradców, jest Pan również współtwórcą Społecznego Komitetu Reformy Gospodarczej. Tylko, że z waszej — i nie tylko waszej — działalności nic, jak dotąd nie wynika. Proszę tego nie traktować jako zarzut, a jedynie —, jako próbę znalezienia odpowiedzi na pytanie, czy w ogóle możliwe jest wyjście z kryzysu?

— Oczywiście, że jest możliwe i postaram się to udowodnić, ale również oczywiste jest to, iż nie jest to sprawa prosta. Tym bardziej że — moim zdaniem — aspekt gospodarczy jest istotnym, ale tylko zewnętrznym odzwierciedleniem kryzysu. Rzeczywisty kryzys bowiem ma charakter czysto polityczny.

— Teza ta wymaga uzasadnienia.

——Proszę bardzo. Rządowy program stabilizacji i opanowania trudności z którymi się borykamy daje nam perspektywę stagnacji i dojścia do poziomu gospodarczego sprzed trzech lat dopiero w roku 1991. Przy założeniu, że w międzyczasie nie zajdą jakieś niekorzystne zmiany. Innymi słowy w myśl tej koncepcji na przebrnięcie przez kryzys potrzeba nam aż dziesięciu lat! I to przy sporej dozie optymizmu. Tymczasem po straszliwej wojnie i wyniszczeniach lat 1939—45 gospodarka polska uzyskała poziom produkcji z 1938 już w 1949. I było to możliwe. A teraz kraj zaliczany do przemysłowej czołówki świata, kraj o ogromnych zasobach surowcowych, o równie potężnych zasobach kapitałowych — bo przecież dysponujemy tym co się nazywa technicznym uzbrojeniem pracy i olbrzymich zasobach oraz umiejętnościach ludzkich — znajduje się w takiej sytuacji gospodarczej, jakby przeżył dwie wielkie wojny. Dla mnie to wystarczający argument do potwierdzenia faktu iż nasz kryzys jest kryzysem politycznym.

— Dlaczego zatem Polska znalazła się w tak dramatycznym położeniu?

——Po prostu totalną nieefektywność wykazał system monocentryzmu polityczno-gospodarczego, gdzie decyzje gospodarcze powstawały w tym samym centrum, w którym zapadały decyzje polityczne. Co gorsza — rachunek dokonywany przy podejmowaniu decyzji gospodarczych miał przede wszystkim charakter rachunku politycznego, tzn. uwzględniał interes jednostek i grup politycznych, nie był natomiast oparty o kryterium efektywności gospodarowania, a tym samym abstrahował od interesu ogólnospołecznego.

— W takim modelu nie ma również miejsca na rzeczywistą kontrolę społeczną.

—— Oczywiście.

— Przy określaniu przyczyn klęski gospodarczej używa Pan czasu przeszłego. Czy oznacza to, iż nastąpiło przewartościowanie tego modelu?

—— Nie, w gruncie rzeczy niewiele się on zmienił. Zmiana nastąpiła o tyle, że społeczeństwo już po prostu tej władzy nie słucha — i w tym sensie nastąpiło pewne oddzielenie. Ale tylko pozorne, gdyż w dalszym ciągu władza ma monopol informacyjny — w sensie informacji gospodarczej — i ma monopol reglamentacyjny (co, komu przydzielić i w jakich ilościach). Czyli nadal nie ma możliwości wprowadzenia obiektywnego systemu kontroli społecznej, nadal też nie ma mowy o rozdzielaniu rachunku politycznego od ekonomicznego.

— Implikacje gospodarcze takiego stanu rzeczy?

—— Są ogromne. Bo bezwład polityczny powoduje jednocześnie brak decyzji gospodarczych. Mniej więcej od roku żyjemy przecież bez przesądzeń tego typu. Są czynione próby rozmaitych konfrontacji politycznych, a gospodarka toczy się na zasadzie bezwładu. Co się np, dzieje z reformą gospodarczą? Skąd takie na jej temat spory? Dwa miesiące dzielą nas od momentu zapowiadanego jej wejścia w życie, a do tej pory w ogóle nie wiadomo, w jakim pójdzie ona kierunku!

— Nie można powiedzieć, że nie są podejmowane działania na rzecz przełamania naszych trudności. Powstał projekt reformy cen, od pewnego czasu działa rządowy sztab antykryzysowy...

—— Jako obywatela nie interesuje mnie, że jakiś organ działa — ważna jest jego skuteczność i tylko to się liczy. A skuteczność tych poczynań jest żadna, lub prawie żadna. W każdym bądź razie nie ruszyło to nas z miejsca. A co do cen, to ich podwyżka jest absolutną koniecznością. Ale nie wedle przedłużenia uprawianej od połowy lat siedemdziesiątych polityki cenowej o charakterze czysto drenażowym. Kilkakrotnie nieudana próba podwyżek cen mięsa powoduje, że łatanie budżetu w którym zrobiła się dziura z tytułu przeinwestowania nieefektywnych inwestycji następuje tam, gdzie można dokonać podwyżek mniej bolesnych dla społeczeństwa. A są to podwyżki wykoślawiające politykę cen do tego stopnia, że dziś żaden ekonomista tak naprawdę nie wie, jaka produkcja jest opłacalna, które przedsiębiorstwo jest rentowne, eksport jakich towarów jest dochodowy. Innymi słowy potrzebna jest nie tyle podwyżka co przywrócenie racjonalności cen.

— Co bez podwyżki jednak nie będzie możliwe. Obawiam się, że społeczeństwo może tego nie zaaprobować, tak jak nie zaaprobowało wcześniej prób podwyżek cen mięsa.

—— Czy na pewno? Grzegorz Palka, którego program przedstawiony na zjeździe „Solidarności" zawierał postulat drastycznych podwyżek dostał w wyborach największą ilość głosów. Czyli że potrzeba ich wprowadzenia została zrozumiana i zaakceptowana.

— No dobrze, ale przecież minister Krasiński mówi to samo...

—— Tu dochodzimy do sedna sprawy, to znaczy — do wiarygodności władzy. Jeśli się wytworzyła sytuacja, że program o podobnych niedogodnościach społecznych jest albo akceptowany, albo nie — w zależności od tego, kto go wygłasza, to może oznaczać tylko jedno: brak utożsamiania się z władzą. Ludzie są zdolni do poświęceń i skłonni do wyrzeczeń, pod warunkiem jednak, że będą wiedzieli po co to robią. Innymi słowy uważam, że przy sprawnym, wiarygodnym rządzie, przy władzy, o której się będzie mówiło nie „oni" ale „nasz rząd" — gospodarka nasza wróci do normy szybko. Bo potencjałem mówiłem dysponujemy — rozprzęga się on tylko w wyniku nieudolności rządu i złego zarządzania. Jesteśmy krajem zamożnym i z perspektywą, ale stale źle zarządzanym.

— Muszę więc wrócić do pierwszego pytania. Jak zatem wydobywać się z kryzysu?

—— W moim przekonaniu kwestia programu gospodarczego jest tu drugorzędna, przy czym mniej więcej wszyscy się zgadzają co do jego kierunku: trzeba docisnąć pasa, trzeba nam więcej węgla, więcej eksportu, potrzebne też są nowe kredyty. Przede wszystkim jednak niezbędne jest stworzenie wiarygodnego rządu.

— Taką możliwość daje — jak sądzę — doprowadzenie do powołania Frontu Porozumienia Narodowego.

—— Koncepcja FPN szeroko jest teraz dyskutowana, ale moim zdaniem dyskusja ta prowadzona jest ostatnio w nader tradycyjny sposób. Bo wedle wysuwanych przez władzę propozycji, największa siła społeczna — „Solidarność" — ma być zaledwie jednym z

cd. na str. 4

1 listopad - ZADUSZKI

ZBIGNIEW HERBERT

PRZESŁANIE PANA COGITO

IDŹ DOKĄD poszli tamci do ciemnego kresu
po złote runo nicości twoją ostatnią nagrodę

idź wyprostowany wśród tych co na kolanach
wśród odwróconych plecami i obalonych w proch

ocalałeś nie po to aby żyć
masz mało czasu trzeba dać świadectwo

bądź odważny gdy rozum zawodzi bądź odważny
w ostatecznym rachunku jedynie to się liczy

a Gniew twój bezsilny niech będzie jak morze
ilekroć usłyszysz głos poniżonych i bitych

niech nie opuszcza twoja siostra Pogarda
dla szpiclów katów tchórzy — oni wygrają
pójdą na twój pogrzeb i z ulgą rzucą grudę
a kornik napisze twój uładzony życiorys

i nie przebaczaj zaiste nie w twojej mocy
przebaczać w imieniu tych których zdradzono o świcie

strzeż się jednak dumy niepotrzebnej
oglądaj w lustrze swą błazeńską twarz
powtarzaj: zostałem powołany — czyż nie było lepszych

strzeż się oschłości serca kochaj źródło zaranne
ptaka o nieznanym imieniu dąb zimowy
światło na murze splendor nieba
one nie potrzebują twego ciepłego oddechu
są po to aby mówić: nikt cię nie pocieszy

czuwaj — kiedy światło na górach daje znak — wstań i idź
dopóki krew obraca w piersi twoją ciemną gwiazdę

powtarzaj stare zaklęcia ludzkości bajki i legendy
bo tak zdobędziesz dobro którego nie zdobędziesz
powtarzaj wielkie słowa powtarzaj je z uporem
jak ci co szli przez pustynię i ginęli w piasku

a nagrodzą cię za to tym co mają pod ręką
chłostą śmiechu zabójstwem na śmietniku

idź bo tak będziesz przyjęty do grona zimnych czaszek
do grona twoich przodków: Gilgamesza Hektora Rolanda
obrońców królestwa bez kresu i miasta popiołów
Bądź wierny Idź.

z tygodnia na tydzień

W ostatnich dniach w Warszawie pojawiły się plakaty szkalujące m. in. K. Małcużyńskiego i St. Bratkowskiego, firmowane przez NSZZ „Solidarność" Region Mazowsze. Jest to bezczelna prowokacja nowego typu, której autorów rozpoznajemy mimo braku prawdziwego podpisu na plakatach.

* * *

W czasie godzinnego strajku w zakładach im. R. Luksemburg w Warszawie przebywał Lech Wałęsa. Stwierdził on, że taki strajk zaplanowano po raz ostatni. Zmiana formy protestu polegać ma na proklamowaniu strajku czynnego, w wyniku którego towary wyprodukowane w czasie trwania strajku będą rozdzielane poza dystrybucją państwową.

* * *

27.10. bm. na nadzwyczajnym posiedzeniu NSZZ RI „Solidarność" skrytykowano rządowy projekt wymiany towarowej. Jego wprowadzenie skłóciłoby wieś i spotęgowało antychłopskie nastroje. W rządowym projekcie nie brak absurdów — np. przewiduje się dla wsi towary konsumpcyjne trwałego użytku (meble, tv itp) za 9,5 mld. zł, a na środki produkcji rolnej za 1,6 mld zł.

* * *

W Drzonkowie k. Zielonej Góry zakończyło się kolejne posiedzenie Sieci wiodących zakładów pracy z terenu całego kraju. W czasie dyskusji odrzucono w całości projekty ustaw o finansowaniu przedsiębiorstw, planowaniu i proponowane przez rząd zasady handlu zagranicznego, jak też projekt rozdzielnictwa w okresie wdrażania reformy gospodarczej.

Sieć uznała, że ustawa o planowaniu może być dyskutowana tylko łacznie z propozycją reformy Sejmu i Rad Narodowych. Wypracowano wstępnie projekt ordynacji wyborczej do Rad Narodowych.

28.10.81. r. ogólnopolski strajk ostrzegawczy.

W Warszawie strajkowała olbrzymia większość załóg. W hucie „Warszawa" podczas strajku odbyło się spotkanie 400 delegatów reprezentujących całą załogę. Zebranie transmitowane było przez zakładowy radiowęzeł. Podczas zebrania przewodniczący KZ ogłosił swoją decyzję o wystąpieniu z PZPR. Delegaci na znak solidarności z zakładami Żyrardowa ogłosili przedłużenie gotowości strajkowej.

W ZWUT w strajku wzięło udział 90% załogi (członkowie „Solidarności" stanowią 75%). Strajk poparła zakładowa organizacja ZSMP. W centrali kolportażu RSW „Prasa-Książka-Ruch" wstrzymało się od pracy 100% pracowników, w tym także członkowie związków branżowych. W PLL — LOT pomimo łamistrajkowej uchwały NSZZ pracowników lotnictwa cywilnego strajkowało ok. 3 tys. osób. W tym czasie nie mógł się poruszać ani być obsługiwany żaden cywilny statek powietrzny.

* * *

W Regionie Gdańskim akcja strajkowa przebiegała bez zakłóceń. Wyłączone na mocy instrukcji KK służby i załogi manifestowały swoje poparcie dla strajku przez nałożenie opasek i oflagowanie.

* * *

W Regionie Łódzkim strajkowało ok. 99% załóg. W godzinach od 12 do 13 nastąpił spadek poboru energii o 111 megawatów, co świadczy o powszechności akcji protestacyjnej.

* * *

Z nadchodzących informacji wynika, że strajk ostrzegawczy przebiegał w całej Polsce spokojnie i bez incydentów, przy pełnym poparciu ze strony załóg. W wielu zakładach akcję poparły związki branżowe i inne ORGANIZACJE. W niektórych zakładach przebywali członkowie KK, prawie wszędzie odbywały się zebrania załóg w czasie których prowadzono dyskusje o sytuacji w kraju.

Biuletyn Informacyjny „Solidarności" Ziemi Puławskiej zamieścił wykaz represjonowanych redakcji związkowych:

1. Redakcje posiadające akty oskarżenia.

Piła — dwóch członków redakcji posiada akty oskarżenia dotyczące starego dekretu o cenzurze.

Puławy — sprawa skierowana do sądu. Cała redakcja (7 osób) oskarżona z paragrafów 270, 271, 173, 283 Kk.

Katowice — „Wolny Związkowiec" — redaktor naczelny J. Cieślicki 233 Kk [————] [Art. 2 pkt. 3 Ustawy o Kontroli Publikacji i Widowisk].

Robotnik Szczeciński — 2 osoby, akt oskarżenia za wydawanie poza cenzurą.

Chełm — 6 osób, oskarżenie z paragrafów 270, 271 Kk i wydawanie poza cenzurą (plakaty o głodzie).

Skierniewice — A. Przytuła red. biuletynu zakładowego, 9.09 br. odbyła się pierwsza rozprawa o zniesławienie członka PZPR.

Kraśnik Fabryczny — sprawa skierowana do sądu.

2. Pisma, w stosunku do których aktualnie toczy się śledztwo.

Łódź — „Solidarność z Gdańskiem" — dotyczy wydrukowania opinii ludzi zwiedzających wystawę poświęconą wydarzeniom 56, 68, 70 r.

Krosno — w sprawie ulotek poświęconych wydarzeniom w Bydgoszczy w marcu 81 r.

Słupsk — śledztwo na wniosek [— — — — —] [Art. 2 pkt. 3 Ustawy o Kontroli Publikacji i Widowisk] o druk dokumentów z I tury Zjazdu (§ 133 Kk).

„Wiadomości Tarnowskie" — śledztwo za wydawanie poza cenzurą — 2 członków redakcji.

Wałbrzych — trwa postępowanie prokuratorskie (§ 133 Kk).

3. Pisma w stosunku do których toczy się aktualnie postępowanie wyjaśniające:

„Solidarność Jelenia Góra"
„Tygodnik Solidarność"
Biuletyn Informacyjny w Kutnie.
Biuletyn w Skarżysku Kamiennej.

4. Pisma którym się uniemożliwia druk lub narzuca cenzurę:

„Niezależne Słowo" — Wałbrzych
„Odrodzenie" — Jelenia Góra
„Solidarność Jastrzębie"
„Solidarność Ziemi Sieradzkiej".

* * *

Przy NSZZ „Solidarność" Region Mazowsze powołano 3 sierpnia Społeczny Komitet Budowy Pomnika Ofiar Katynia. Po wielu rozmowach w Urzędzie stołecznym miasta Warszawy Komitet uzyskał oficjalną zgodę na budowę pomnika i lokalizację na Powązkach.

* * *

Przewodniczący Państwowej Komisji Cen — Z. Krasiński zaprosił na 2 listopada br. przedstawicieli naszego Związku w celu konsultacji nowych cen paliw oraz alkoholu, mających wejść w życie w pierwszej dekadzie listopada 1981 r.

cd. ze str. 1

P-1 tłocznia. Najbardziej „decybelna' nitka procesu technologicznego. O sens'e strajku pracownicy mówią: „...solidaryzujemy się z innymi. Na „wyjście" tego strajku musi być powołanie komisji kontroli ds. dystrybucji żywności. Zarobki skoczyły o 100—400 zł a ceny o 100—200 proc. „przychodzimy głodne i odchodzimy głodne... rąbanka kosztuje 200 zł plus znajomości, gdzie tu sens pracy... ujednolicić system reglamentacji

GOTOWOŚĆ STRAJKOWA

trzeba... garbarnia dostała kilkaset par butów z „Alki", bo są w jednym pionie. Mogą się wymieniać. Co my możemy dać innym? (pp. Zwolinska, Pietras, Kręt, Borowski).

P-4 wydział podzespołów megnetofonowych. „...produkujemy płytki do magnetofonów, gdzie kupić magnetofon... może jeszcze jeden strajk coś przyniesie... chole ra bierze, gdy na cały Białogard dziennie idzie 300 kg mięsa. [— — — — —]. [Art. 2 pkt. 3 Ustawy o Kontroli Publikacji i Widowisk]. Ja nie wiem co oni z nami robią..." W tym momencie musiałem spytać o tę kategorię „ONI" bo jest ona typowa dla interpretacji kryzysu. Zawsze pojawiają się jacyś „ONI" — trzeci. P. Taida Pilarska odpowiada identyfikując „onych". „...jak to kto?... rząd"... leży wszystko, sami stojąc w kolejce składamy się po pięć blach na transport, bo i tego brakuje, tych siedemnaście osób, które się wtedy złożyło miało gwarancję, że dostanie buty, bo poniekąd wynajęli transport... MO powinna rozpędzać kolejki gdzie ciągle ci sami stoją w godzinach pracy... Zapytana o doraźne rozwiązanie, to na jutro, które strajk powinien przynieść powiadają (p Taida) — kostka smalcu niech by panie...!

Zbigniew Ostrowski

KOŁOBRZEG

Do strajku ostrzegawczego przystąpiła większość zakładów pracy. Te, które ze względu na charakter swojej produkcji były ze strajku wyłączone (tzn. produkujące żywność), manifestowały swoje poparcie przez wywieszenie flag. Sklepy i małe zakłady w większości nie były oflagowane. Skądinąd wiemy, że grupy operacyjne wypełniały powierzone im zadania — przeprowadzono rozmowy telefoniczne z dyrektorami zakładów sugerując im, by nie pozwalali na wywieszanie flag.

W porcie kołobrzeskim oprócz flag transparent deklarujący poparcie dla akcji ogólnopolskiej. Tylko poparcie, bo w porcie strajku prowadzić nie można z tej prostej przyczyny, że roboty i tak nie ma — stoi w porcie tylko jeden statek — „Ruciane".

W „ELWIE" gdzie większość załogi stanowią kobiety, akcja protestacyjna trwa już od początku października. O godzinie dwunastej rozpoczęcie strajku obwieściła syrena zakładowa wtórując dzwonom z pobliskiego kościoła. Na odbytym podczas strajku zebraniu załogi zadecydowano o tym, by lokalną akcję protestacyjną (pisaliśmy o jej przebiegu w numerze poprzednim), podporządkować akcji regionalnej. Przypomnijmy, że załoga w zdecydowanej swojej większości była za strajkiem kroczącym, którego pierwszy etap przypadał na 28 ubm., a od 30 ubm. miał zacząć się strajk właściwy. Po zapoznaniu się ze stanowiskiem Komisji Krajowej, Zarządu Regionu i z informacjami ze spotkania RKS z wojewodą koszalińskim zakończonego na krótko przed strajkiem, zdecydowano się na zawieszenie strajku kroczącego. Wynegocjowanie postulatów załoga „ELWY" powierzyła w ten sposób RKS, który między 2 a 6 listopada br. podejmie rozmowy z przedstawicielami władz ministerialnych. W ten sposób odpowiedzialność za wyniki negocjacji spada na RKS. W wypadku niezadowalającego ich rezultatu wiarygodność władz związkowych zostanie podważona.

KOSZALIN

Koszalińskie przedsiębiorstwa i zakłady pracy w większości przystąpiły do strajku. Były jednak i takie, które ograniczyły się do solidaryzowania, jak również i takie, które nie poparły strajku.

Strajkowały m. in. następujące zakłady: Kazel, Unitra-Unima, Transbud, WPKM, Promor, WSInż. ZETO, Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego, KPRI, Agroma, Zakład Narzędzi Skrawających „Vis". Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska, PBIBK, Narodowy Bank Polski — II Oddział Miejski RSW Prasa Książka „Ruch", Filharmonia, Biuro Wystaw Artystycznych itd.

Tym razem było znacznie więcej akcji solidarnościowych polegających na nie przerywaniu pracy a jedynie oflagowaniu budynków. Można tu wymienić np.: Oddział Towarowo-Osobowy PKS, Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy, Bałtycki Teatr Dramatyczny, Okręgową Spółdzielnię Mleczarską, Wojewódzką Spółdzielnię Pracy, Oddział Zaopatrzenia PKS, Wojewódzki Urząd Telekomunikacji.

Nie strajkowały, jak również nie poparły akcji solidaryzującej: Wojewódzki Związek Spółdzielni Mleczarskiej, Wojewódzka Spółdzielnia Inwalidów Usług Odzieżowo-Dziewiarska „Prodet", Zarząd Obrotu Towarowego Woj. Zarządu Spółdzielni Mleczarskiej, Miejski Ośrodek Kultury i inne.

Co dalej? zebranie załogi Elwy 28.X.81 godz. 12.30 Fot. R. Motkowicz

W kilku zakładach odbywały się zebrania pracownicze ogólne i narady

Przed zapowiadanym strajkiem udaliśmy się na krótki rekonesans po zakładach. W Przedsiębiorstwie Komunikacji Samochodowej nie zastaliśmy komisji zakładowej, niezbędnych informacji udzielili członkowie „Solidarności". Wprawdzie budynek został oflagowany ale rozmówcy byli wyraźnie zirytowani, padały i takie zdania: „W ważnych sprawach mogą być strajki, ale nie z byle powodu i nie bez przerwy". „Nie mamy nic przeciw Związkowi, ale teraz każdy region rządzi z osobna", „Trzeba wreszcie wziąć się za uczciwą pracę", „Wałęsa może sobie popierać strajk, bo widocznie ma co jeść". „Kto jest leniem, ten zawsze znajdzie pretekst, aby nie pracować".

Natomiast zupełnie inną sytuację zastaliśmy w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej. Dzień wcześniej odbyło się zebranie, na którym poparto jednogłośnie decyzję Krajowej Komisji NSZZ „Solidarność". Akcję strajkową przygotowywali członkowie Komitetu Strajkowego: Eugeniusz Matuszak — przewodniczący, Eugeniusz Dranikowski i Jan Bachleda.

Na parę minut przed dwunastą wszystkie czerwone autobusy zjechały do zajezdni, oprócz „jedynki", „piątki", „siódemki", i „dziewiątki", które w czasie tej godziny zatrzymały się na końcowym przystanku Unieścia, Nowych Bielic, Sianowa i Świeszyna. Punktualnie o godzinie 12.00 załoga w przytłaczającej większości skupiona w „Solidarności" zebrała się w świetlicy. Eugeniusz Matuszak powitał zebranych i przedstawił sytuację w Przedsiębiorstwie. Następnie odczytał tekst uchwały Różnych, Spółdzielnia Pracy nowanie odczytał tekst uchwały oraz przedstawił aktualną sytuację w kraju. Następnie wywiązała się dyskusja. Obok tematów niezwykle poważnych, poruszano także drobniejsze, jak np. szalejącą ostatnio „cichą" podwyżkę cen artykułów żywnościowych.

Na pytanie, czy strajk coś da, pada odpowiedź: — „Innego wyjścia nie ma, jak będziemy ich słuchać i nie będziemy strajkować, to dalej będzie jak było dotychczas, tylko grają na zwłokę". Na kolejne pytanie. „Co zrobić jeśli strajk nic nie da, słyszymy: — „Trzeba będzie dalej strajkować", „Strajki wynikają z tego, że nie mamy zaufania do rządu", „Przez trzydzieści parę lat ufaliśmy, ufaliśmy, więc jak długo można?", „Oni dbają tylko o swoje krzesła i fotele", „Partia nie chce dopuścić Związku do kontroli, bo boi się, że zostaną wykryte ich błędy".

W TRANSBUDZIE strajk przebiegał w podobny sposób, ponadto puszczano nagrane na taśmę piosenki z Festiwalu Pieśni Prawdziwej w Gdańsku, odczytywano ciekawsze materiały z prasy związkowej oraz — jak wszędzie — dyskutowano.

Odwiedziliśmy również UNITRA-UNIMĘ: kierownik prototypowni na pytanie, co on na to, że cały jego dział stoi, powiada, że sam jest członkiem „Solidarności" i solidarnie również strajkuje. Przedtem oczywiście było w dziale głosowanie, sześć osób wypowiedziało się przeciwko, reszta za, no i strajkują. Na pytanie, czy miał polecenie przeciwdziałania strajkowi, mówi, że nie, kazano jedynie zrobić listę strajkujących, ale w sumie nie musi tego czynić, gdyż strajkują wszyscy.

W dziale mechanicznym w rozgwarze dyskusji słychać: — „Strajk krajowy popieramy, ale nad regionalnymi już byśmy się zastanowili", „Znamy postulaty, część z nich jest słuszna, a część sprzed roku", „Chcemy aby szybko się dogadali, bo nie chcemy strajkować", „I Salomon nie wleje z pustego w próżne".

Pytamy, czy są pewni, że rząd rzeczywiście nie ma z czego dać, słyszymy: — „Jestem pewien", „Kto wie, może mają, ale kto to sprawdzi", „Gdzie był rząd, jak tuczarnia w PGR pękała w szwach, a mieli zakaz sprzedawania tuczników?".

Na sakramentalne pytanie, czy wiedzą, o co jest ten strajk, odpowiedzi padają różne: „Mówili, że strajkować, to strajkuję", „Postulaty są przed bramą, to są postulaty każdego pracownika, każdego Polaka", „Strajk powinien ludziom przy sterze otworzyć oczy, że nie jest to sprawa kilku ludzi z Krajowej Komisji, ale narodu".

Zwróciliśmy się również o opinię do członka KZ PZPR i jednocześnie członka „Solidarności" B. Grunta, który powiedział: — „Moje osobiste stanowisko znalazło odbicie w apelu KZ PZPR. Rozumiem i popieram motywy protestu. Pracujemy wspólnie i żyjemy w tych samych warunkach. Uważam za szczególnie słuszny postulat szeroko rozumianej kontroli społecznej. Ale strajk, moim zdaniem, nie jest dobrym sposobem poprawy warunków życia. Członkowie wszystkich organizacji społecznych i politycznych powinni zmusić swoje kierownictwa, by działały dla dobra społeczeństwa i wymóc na nich chęć do porozumienia. Oczywiście nie ma pewności, że taka metoda może być skuteczna i realna ale zdecydowane stanowisko członków powinno do tego doprowadzić.

Po strajku spotkaliśmy na hali dyrektora technicznego. Na pytanie, co robił między 12.00—13.00 poinformował, że rozmawiał z robotnikami na tematy ekonomiczne i polityczne.

WIDZIANE Z REDAKCJI

Decyzje ostatniego posiedzenia Zarządu Regionalnego przyspieszyły bieg wydarzeń. Nie załatwione dotychczas sprawy załóg zakładów pracy będą jeszcze raz przedmiotem negocjacji z władzami. Nadzieja, że rozwiążą one nabrzmiałe od lat problemy okazać się może płonną. Podobnie być może z nadzieją, że gotowość strajkowa po raz ostatni będzie bodźcem dla władz do podjęcia rzeczowych rozmów. Zdecydowana większość ze zgłoszonych władzom problemów dawno powinna być przedmiotem zainteresowania historyków. Praktyka naszego życia politycznego wskazuje, że działania aparatu władzy — jeśli występują — muszą być wymuszane. Sytuacja ta jest częścią obiektywnych procesów, zachodzących w aparacie władzy. Administracja jest dzisiaj rozbita. Centralistyczny sposób sprawowania władzy rozpada się z dnia na dzień. Na jego miejsce nie pojawił się jeszcze chociażby zalążek nowego, charakterystycznego dla demokratycznych państw systemu służby społecznej. W próżni tworzonej przez rozpad starego systemu jest dużo miejsca na bezmyślność, lekceważenie ludzi, asekurację, dyktat nowych lub starych grup interesów. Jest też miejsce na inicjatywę, mądrość, zaangażowanie — jednak nie wszystkich przedstawicieli władzy na to stać.

Sposób sprawowania władzy wymaga ogólnospołecznej regulacji. Propozycje zawarte w programie „Solidarności" (Samorządna Rzeczpospolita) stanowią sensowną propozycję do rozpoczęcia tego zadania. Potrzeby dnia wymagają od władz „Solidarności" poczynań wyprzedzających ustawowe regulacje i tworzących warunki prospołecznego działania władzy. Dotychczas czyniliśmy to odpowiadając na opieszałość czy złą wolę strajkiem. Dzisiaj mamy dwa wyjścia: 1) negocjacje z władzami, z przyjęciem zasady, że liczą się argumenty i społeczne poparcie; 2) proklamowanie strajku czynnego, podczas którego jedynym zadaniem władz będzie stanie w kolejkach po żywność.

Przyjmując wyjście pierwsze — prawdę mówiąc już je przyjęliśmy (nieszczęsne wspólne oświadczenie RKS i wojewody) musimy zdać sobie sprawę z tego, że naszą podstawową bronią jest siła argumentacji. Wymaga to od działaczy stałego kontaktu z ekspertami, doradcami, przedstawicielami środowisk naukowych. To czy stać koszalińską „Solidarność" na stosowanie tej taktyki okaże się po negocjacjach z wojewodą koszalińskim. Na odpowiedź w tej sprawie poczekać musimy do posiedzenia Zarządu Regionalnego, podczas którego odbywać się będzie ratyfikacja wyników negocjacji. Gdy numer ten trafi do czytelników, negocjacje w grupach problemowych będą już trwały. Nie otrzymaliśmy — mimo starań — od Regionalnego Komitetu Strajkowego pełnej dokumentacji działań grup negocjacyjnych. Powiedzieć możemy tylko tyle, że grup tych jest siedem i że zajmują się następującymi problemami: 1) Wyżywienie i przetrwanie zimy (zaopatrzenie ludności w żywność i inne artykuły, działania niezbędne do przetrwania zimy), 2) Zdrowie (przekazanie domu kombatanta budowanego w Koszalinie na potrzeby Szpitala Wojewódzkiego, co powinno zwiększyć liczbę łóżek szpitalnych o 300 miejsc, rozpatrzenie możliwości przekazania domu wypoczynkowego KW PZPR w Mielnie na potrzeby Oddziału Pediatrycznego Szpitala Wojewódzkiego, przekazanie Sanatorium „Bałtyk" (własność byłej CRZZ) na sanatorium dla dzieci), 3) Oświata (przejęcie przez Kuratorium opieki nad przedszkolami państwowych gospodarstw rolnych, natychmiastowe rozwiązanie problemów szkolnictwa specjalnego, przyspieszenie remontów szkół, 4) Mieszkania (poprawa sytuacji mieszkaniowej poprzez zagospodarowanie pustostanów, 5) Problemy branżowe (uregulowanie płac w zakładach przemysłu maszynowego, zmiana sposobu naliczania zasiłku chorobowego, regulacja płac w tych zakładach, które nie otrzymały jeszcze tzw. „wałęsówki"), 6) Rolnictwo uspołecznione (pełne pokrycie kartek na mięso dla pracowników gospodarstw rolnych, zrealizowanie zapotrzebowania PGR na ubrania robocze i środki czystości, wypłaty rekompensat dla załóg PGR z budżetu państwa, a nie ze środków eksploatacyjnych przedsiębiorstw), 7) Związkowa Komisja Kontroli Społecznej (uzyskanie uprawnień do kontroli produkcji i dystrybucji żywności i innych, niezbędnych do życia artykułów. (WR)

REGRES CZY STABILIZACJA?

cd. ze str. 2

równorzędnych elementów tego Frontu, na równi z innymi związkami zawodowymi, organizacjami młodzieżowymi. W skład FPN mieli wchodzić tak że przedstawiciele kościoła, co jest mało prawdopodobne, bo przecież Prymas odrzucił koncepcję angażowania się kościoła w jakichkolwiek bezpośrednio politycznych działaniach. Tym bardziej koncepcja ta jest chroma, bowiem oznacza, że „Solidarność" ma dać alibi dla tych, którzy ponoszą bezpośrednią lub pośrednią odpowiedzialność za taką sytuację gospodarczą, w jakiej się znajdujemy. Natomiast nie kwestionuję, że jest nam potrzebne porozumienie narodowe. Jest! Bez tego nie przetrwamy zimy. Nie może to być jednak parawan, ale rzetelne porozumienie — tzn. współdecydowanie poszczególnych ośrodków społecznych musi być zgodne z parytetem, rzeczywistą siłą każdego z nich. Wedle stanu na dziś nie jest to wprawdzie z wielu względów możliwe — a po części także nie byłoby to rozwiązanie najlepsze — ale w realnie dającej się określić przyszłości trzeba do tego dążyć.

— A obecnie — jak Pan sobie wyobraża taki Front Porozumienia Narodowego?

—— FPN oznacza akceptację faktu, że powołany zostanie rząd fachowców, niezależnie od ich przynależności politycznej, rząd wiarygodnych ludzi, wyposażonych w pełne kompetencje i zapewnienie porozumiewających się stron, że nie będą przeszkadzały w jego działaniach. Byłby to rząd o ściśle określonych zadaniach. To znaczy — umożliwić społeczeństwu biologiczne przetrwanie zimy. A także — uwiarygodnić Polskę na arenie międzynarodowej, a więc przekonać, że następuje u nas pewna stabilizacja polityczna, bo jest to warunek uzyskania dalszych kredytów lub przesunięcia spłat pożyczek; ma to kapitalne znaczenie dla wdrażania reformy gospodarczej, bowiem bez tego natychmiast się ona zawali. I wreszcie po trzecie— przygotować wybory do rad narodowych a później do Sejmu. Równocześnie ów rząd powinien rozpocząć wielką kampanię informującą o zasadach reformy gospodarczej. Oczywiście wcześniej trzeba by te zasady uściślić i urealnić. Jeśli o mnie chodzi, poszedłbym na reformę daleko idącą, tzn. uruchamiającą wszystkie możliwe w danych warunkach mechanizmy rynkowe.

—Po to, żeby przywrócić racjonalność cen?

—— Tak, bowiem jest to podstawa jakichkolwiek działań zmierzających do odnowy gospodarki. A tego w szybkim tempie nie da się zrobić inaczej, jak przez dopuszczenie pewnych żywiołowych procesów cenotwórczych. Chciałbym być dobrze zrozumiany — rola państwa jest tu bardzo duża i nawet w obecnych warunkach powinno ono zachować pod kontrolą ceny żywności i podstawowych surowców. Uważam jednak że przywracanie jego sterującej roli może nastąpić dopiero jako wtórny efekt uporządkowania rynku. A przez państwową politykę cen rynku się nie uporządkuje. Nie ma na to nadziei.

— Skuteczność tej formuły wymaga jednak wprowadzenia pewnych elementów wolnej konkurencji.

—— To prawda. Dlatego niezbędne jest jednakowe traktowanie przedsiębiorstwo państwowych i społecznych, drobnej wytwórczości i spółdzielczości pracy, a także zakładów prywatnych. Wtedy i rynek się zapełni i stanie się on zarazem — jak być powinno — społecznym weryfikatorem produkcji każdego towaru.

— Jest to program długofalowy. Wcześnie należałoby się skoncentrować na działaniach doraźnych, umożliwiających nam wszystkim przetrwanie zimy.

—— Oczywiście obecnie jest to najważniejsze. Choć problem sprowadza się w zasadzie do wygospodarowania odpowiednich ilości węgla i żywności, — to zapewniam — można to zrobić na sto różnych sposobów. Ale i tu skuteczność rozwiązań zależy przede wszystkim od wiarygodności władzy.

— Dziękuję za rozmowę.

MAREK MATUSIAK

Przedruk ze „Słowa Powszechnego" nr 212 (22.10.1981).

Solidarność w Himalajach

Panie Redaktorze!

Zgodnie z umową przesyłam do naszej gazety „Sierpień 80", krótkie sprawozdanie z naszej działalności górskiej w Great Himalaya w Indiach.

Wyjazd nasz nastąpił w dniu 16.09.81 r. o godz. 9.45 (Warszawa — Moskwa — Taszkient — Delhi) Aerofłotem. Po załatwieniu formalności i rezerwacji biletów kolejowych udaliśmy się na północ do Jammii, około 1000 km, a następnie autobusem do Srinagaru, robiąc ostatnie zakupy do działalności górskiej. Wyjazd autobusem do Kargilu przez przełęcz Zojila Pass, a następnie ciężarówką do miejscowości Padam. Skąd 1.10.81 wyruszyliśmy z karawaną mułów szlakiem trekingowym Padam — Darcha z zamiarem wejścia na szczyt bezimienny (około 6.000 m) i zawieszenia na jego szczycie proporczyka „Solidarności" otrzymanego od Zarządu Regionu Koszalin, dla upamiętnienia pierwszej rocznicy powstania „Solidarności" i I Krajowego Zjazdu.

Zadanie nasze zostało wykonane w dniu 6.10.81 r. o godzinie 14.10 na szczycie około 6000 m (dokładna wysokość nie jest znana, ponieważ nie mieliśmy altimetru), wznoszącego się nad dolinami Menthosa, Skin Nalla i miejscowością Kurgiakh. W ciągu 5 dni, weszliśmy na cztery szczyty, w tym jeden 6170 m n.p.m (jest to rekord KG „Wantule" z Koszalina). Następnie z karawaną przeszliśmy do miejscowości Darcha, po drugiej stronie głównego grzbietu Great Himalaya, kończąc naszą działalność górską.

Intencją uczestników było to, aby szczyt nazwać „Solidarność" i formalnie tego dokonać poprzez KKP z Ambasadą Indyjską w Warszawie. Po powrocie do kraju i dostarczeniu pełnej dokumentacji Zarządowi Regionu.

Z poważaniem
UCZESTNICY WYPRAWY

Barbara Kosiracka (Klub Alpinistyczny Medyk Warszawa), Władysław Kosiracki (Klub Alpinistyczny Medyk Warszawa), Wiktor Szłapacki (KG „Wantule" Koszalin), Józef Mąkinia (KG „Wantule" Koszalin).

UCHWAŁY REZOLUCJE OŚWIADCZENIA

UCHWAŁA ZARZĄDU REGIONU „POBRZEŻE" W SPRAWIE PRZYGOTOWAŃ DO ZIMY

Zbliżająca się zima i alarmujące informacje o stanie zaopatrzenia naszego województwa w węgiel i inne paliwa wymagają zdecydowanych działań Komisji Zakładowych.

Zarząd Regionu zobowiązuje Komisje Zakładowe do natychmiastowego podjęcia następujących działań:

1) wspólnie z samorządami pracowniczymi i dyrekcjami przystosować organizację produkcji do ograniczeń energetycznych.

2) sporządzić listy najbardziej potrzebujących — szczególnie emerytów i rencistów, rodzin wielodzietnych, samotnych matek.

3) wspólnie z samorządami pracowniczymi i dyrekcjami podjąć starania w celu pozyskania drewna wszędzie tam, gdzie problemy ciepłownicze mogą być, nawet w minimalnym stopniu tym sposobem rozwiązane.

4) zorganizować w zakładach pracy doraźne ekipy do usuwania awarii w mieszkaniach osób objętych opieką i do ich zabezpieczenia przed dotkliwymi skutkami zimy.

Zarząd Regionu zobowiązuje Prezydium ZR do kontroli działań Komisji Zakładowych w tym zakresie oraz udzielania Komisjom jak najdalej idącej pomocy.

NASZ ZWIĄZEK OGŁASZA STAN GOTOWOŚCI LUDZI DOBREJ WOLI
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ"
ZARZĄD REGIONU
„POBRZEŻE"

LIST PROTESTACYJNY KOMISJI ZAKŁADOWEJ PRZY ZAKŁADZIE POPRAWCZYM I SCHRONISKU DLA NIELETNICH W KOSZALINIE

Ogół nauczycieli, wychowawców, pracowników administracyjnych oraz kuchni i obsługi Zakładu Poprawczego i Schroniska dla Nieletnich a także pracownicy Gospodarstwa Pomocniczego typu „C" w Koszalinie zrzeszeni w NSZZ „Solidarność" i Związku Nauczycielstwa Polskiego protestuje przeciwko lekceważeniu i zaniedbaniu przez Ministerstwo Sprawiedliwości istotnych naszych spraw bytowych. Pomimo licznych monitów NSZZ „Solidarność" i Zarządu Głównego ZNP (ostatni 2.10.81) i ustawicznych „czczych" obietnic obywatel minister dotąd nie uregulował sprawy podwyżki dodatku za trudną pracę (Uchwała nr 81). Również inne pozostałe sprawy bytowe o randze najwyższej ważności dla ogółu mieszkańców zakładów dla nieletnich uzgodnione przez zakładowych przedstawicieli Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność" i Ognisk ZNP, a uznane przez Ministerstwo Sprawiedliwości zostały w lekceważący sposób zignorowane. W tej sytuacji domagamy się natychmiastowych działań celem niezwłocznego wprowadzenia w życie znowelizowanej Uchwały 81 o dodatkach za trudną pracę uzgodnionych ze związkami zawodowymi, zaś w następnej kolejności najpóźniej do końca bieżącego roku kalendarzowego uregulowania pozostałych sprawy bytowych nauczycieli i reszty pracowników zakładów dla nieletnich.

Treść powyższego **protestu** została jednogłośnie zaakceptowana przez ogół pracowników Zakładu Poprawczego i Schroniska dla Nieletnich oraz pracowników Gospodarstwa Pomocniczego typu „C" w Koszalinie, na zebraniu w dniu akcji protestacyjnej w zakładach dla nieletnich 20 października 1981 roku.

OŚWIADCZENIE KOMISJI ZAKŁADOWEJ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ" PRZY WOJEWODZKIM BIURZE GEODEZJI I TERENÓW ROLNYCH W KOSZALINIE

Z braku środków na osobowy fundusz płac Dyrekcja WBGiTR w Koszalinie została zmuszona z dniem 1.06.81 r. do wprowadzenia limitu miesięcznego wynagrodzenia akordowego. Co to oznacza?

W czasie kiedy Pan Premier mówi z trybuny Sejmu PRL o zielonym świetle dla rolnictwa i wzywa do wzmożonej pracy na jego rzecz zmusza się naszą dyrekcję do ograniczania naszej pracy. Na terenie naszego województwa istnieje pilna potrzeba dokonania podziału i przygotowania dokumentacji geodezyjnej na rolnicze zagospodarowanie tys. ha gruntów, które zostały pozostawione naczelnikom gmin do przekazania dla rolników indywidualnych przez jednostki gospodarki uspołecznionej. Aktualnie dopiero teraz na około 50 proc. wyżej wymienionych gruntów została przygotowana dokumentacja geodezyjna i przekazana bankom spółdzielczym do realizacji. Nic nie wskazuje na to, że w obecnej sytuacji zadania zostaną wykonane do końca bieżącego roku. Zmuszanie nas do ograniczenia ww prac jest sprzeczne z porozumieniami rzeszowskimi rządu z NSZZ „Solidarność" Rolników Indywidualnych, które gwarantują szybkie wykonanie wszelkich prac na rzecz rolnictwa. O zaistniałej sytuacji i jej szkodliwości społecznej i gospodarczej infomowaliśmy kolejno: 20 czerwca 1981 r. wojewodę koszalińskiego pismem nr KZ-Z-24/81 oraz 6 lipca 1981 r. ministra rolnictwa pismem nr KZ-Z-27/81 Oba pisma pozostały bez odpowiedzi, co budzi uzasadnione podejrzenia, że są siły w rządzie, które sabotują politykę rolną premiera. Wzrosło zapotrzebowanie na roboty geodezyjne urządzeniowo-rolne. Możliwości przerobowe Biura nie zmalały, chęci do pracy nie brak. Ale zamiast demagogicznych haseł i apeli potrzebne jest nam dofinansowanie na osobowy fundusz płac. Zmuszanie nas do ograniczania pracy w skutkach niczym nie różni się od strajku, tylko nie my jesteśmy odpowiedzialni za ten stan rzeczy. Nieobliczalne są straty w rolnictwie jeśli geodezja urządzeń rolnych stanie się wąskim gardłem rolnictwa. Nie chcemy strajkować, ale żądamy zapłaty za naszą pracę, na kredyt pracować nie będziemy.

OŚWIADCZENIE PREZYDIUM ZARZĄDU REGIONU „POBRZEŻE" W SPRAWIE KONSULTACJI REFORMY CEN I REKOMPENSAT

W ostatnich dniach Zarząd Regionu „Pobrzeże" NSZZ „Solidarność" otrzymał „aż" 1 (słownie: jeden) egzemplarz projektu reformy cen w celu przeprowadzenia społecznej konsultacji wśród 120 tys. członków Związku w Regionie. Biorąc to pod uwagę oraz fakt że Zarząd otrzymał na to bardzo krótki okres czasu nie jesteśmy w stanie przeprowadzić pełnej konsultacji. Dlatego Prezydium Zarządu Regionu wyraża ostry protest i sprzeciw dla tego rodzaju form współpracy władzy ze Związkiem!

Na marginesie zadajemy pytanie, jak mają się do owego jedynego egzemplarza słowa Pana Ministra Krasińskiego, który publicznie obiecywał, że projekt będzie mógł kupić każdy obywatel w kiosku „Ruchu".

Prezydium ZR „Pobrzeże"

Polityczna prowokacja w Sosnowcu?

W związku ze sprzecznymi informacjami na temat skażenia terenu przed KWK „Sosnowiec", podajemy wersję wydarzeń wg. ZR Śląsko-Dąbrowskiego:

27.10.81 r. o godz. 12,30 wyrzucono z samochodu osobowego marki „Wołga" przed głównym wejściem do kopalni „Sosnowiec" 4 fiolki ze środkiem odurzająco-duszącym, który okazał się gazem bojowym C_4H_8S o nazwie czterochydotiosen. Druga zmiana poinformowana o tym fakcie odmówiła zjechania do kopalni, oczekując na przyjazd prokuratora, który zjawił się dopiero o godz. 22. O północy liczba zatrutych osób wynosiła 55, u trzech stwierdzono ślady związków azotowych, mogących powodować utlenianie hemoglobiny. W związku z zaistniałą sytuacją w kopalni „Sosnowiec" trwa strajk okupacyjny. Prezydium Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego wydało oświadczenie w którym wyraża poparcie dla protestu górników kopalni „Sosnowiec" domagając się m. in. — podania wiadomości wiarygodnych w środkach masowego przekazu, zneutralizowania skażonego terenu i wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do osób odpowiedzialnych za dopuszczenie do tragicznej prowokacji. Ponadto podjęto decyzję o wysłaniu do premiera Jaruzelskiego informacji o strajku w kopalni „Sosnowiec", prosząc o wyjaśnienie sytuacji w trybie pilnym. W przypadku niezałatwienia sprawy ZR zwróci się do załogi kopalni z propozycją przekształcenia strajku okupacyjnego w strajk czynny.

W związku z tym, że „Zdobycie władzy" jest dostępne w bibliotekach związkowych, zaprzestajemy drukowania tej powieści w naszym tygodniku.

„Sierpień 80" Tygodnik NSZZ „Solidarność", wydawca ZR „Pobrzeże"
Redaguje zespół: Andrzej Ciesielski (red. tech. i oprawa graficzna) Ludmiła Janusewicz, Ryszard Motkowicz (fotoreporter), Zbigniew Ostrowski, Mariala Sędziak, Wiesław Romanowski (red. naczelny), Grażyna Bogusz-Wolska, (sekretariat redakcji), łamanie Zdzisław Jankowski, rewizje: Zbigniew Zieliński.
Adres redakcji: Koszalin, ul. Zwycięstwa 137/139, tel. 279-21 p. 702. Numer zamknięto 2 XI 1981 r. Nakład 8 tys. Nr ind. 37731. Druk w PZGraf. w Koszalinie. Zam. D-1208 (Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca). G-12

1051/23/81/II